

# Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

## Ewangelja

### na niedzielę dwudziestą pierwszą po Świątkach

Onego czasu powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Przypodobane jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i żonę jego i dzieci, i wszystko, co miał, i oddać. A upadłszy sługa on, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszków swoich, który mu był winien sto groszy; i ujawszy dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo i przyszli i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługo nieczłotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżżeś mię prosił. Iżali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażeby mu oddał wszystek dług. Takci i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu ze serc waszych.

## Nauka

Św. Piotr Apostół, przystąpiwszy razu pewnego do Chrystusa Pana, zapytał go się: „Panie, ilekroć brat mój zgrzeszy przeciwko mnie, a mam mu odpuścić? aż do siedmiu kroć”? Na to odpowiedział mu Jezus: „Nie powiadam ci aż do siedmiu kroć, ale aż do siedmdziesiątkroć siedem”. Siedmdziesiątkroć siedem razy czyni czterysta dziewięćdziesiąt. Zbawiciel położył liczbę pewną za niepewną według wschodniego sposobu mówienia. Znaczy to to samo, jak gdyby powiedział: Ilekroć tylko obrazi cię ktoś, tyle razy masz mu przebaczyć.

Zaraz po tej odpowiedzi przytoczył Zbawiciel przypowieść dzisiejszej Ewangelji św., przypowieść o królu, który chciał zrobić obrachunek z swymi sługami. W całej tej przypowieści ma on na celu pokazać, jak to łaskawie, jak miłosiernie, jak cierpliwie obchodzi się z nami Pan Bóg, i skłonić nas także, żebyśmy podobnym sposobem obchodzili się z naszymi bliźnimi. Dlatego dwa powtórzone są słowa te: „Miej cierpliwość nademną; a wszystko tobie oddam”. Temi słowy prosi sługa swego pana o cierpliwość i otrzymuje ją; prosi znów drugi sługa swego współsługę, ale żadnego nie znajduje u niego miłosierdzia. W pierwszym razie oznaczył Chrystus Pan dobroć Boga, który gotów jest zawsze przebaczać grzesznikowi, byle tylko szczerze

nawrócił się do niego. W drugim razie przedstawił złość tych ludzi, którzy raz będąc obrażeni, nie chcą zaraz przebaczyć, pamiętają długo, a niekiedy aż do śmierci; czasami odzywają się nawet, że, chociażby sam Chrystus zstąpił z krzyża i prosił za nimi, to nie darują. Zastanówmy się tedy cokolwiek obszerniej nad dobrocią Pana Boga w przebaczeniu i nad złością ludzką.

Bóg tak dobrotliwy, że przebacza nam największe nawet grzechy i to zaraz, skoro tylko za nie szczerze żałujemy i przyrzekamy więcej nie powracać do nich. To uprzytamnia sam Pan Jezus w pierwszej części przypowieści Ewangelji dzisiejszej.

„Kiedy król począł liczbę kłaść przywiedziono mu jednego, co był winien dziesięć tysięcy talentów”. Ogromna to była suma, która ma wyobrażać ciężkość grzechu, zwłaszcza śmiertelnego. Niemasz przeto większego nieszczęścia nad popadnięcie w grzech. Jeden z wiejskich obywateli tak dobrze zrozumiał dzisiejszą Ewangelję św., że zapytana przez kapłana jak wielką poniósłby szkodę w czasie przechodu wojsk, odpowiedział prosto i otwarcie: na parę tysięcy marek. Przydał kapłan z politowaniem; nie mała to szkoda wielkie to nieszczęście! Ej to nie jest jeszcze wielkie nieszczęście, daleko większe byłoby, gdybym choć jeden grzech śmiertelny w tym roku popełnił; tak powiedział obywatel, który rozumiał dzisiejszą Ewangelję św., w której Chrystus Pan nieszczęście i długi grzechu za gorsze przedstawia aniżeli wszystkie ziemskie nieszczęścia i długi. Wszak, jeżeli sumienie nie wyrzuca nam żadnej ciężkiej winy, to wśród natłoku nieszczęść jesteśmy jednakże spokojni. Św. Paweł Apostół pisze o sobie: „Pełnem pociechy, nader obfituję weselam w każdym utrapieniu naszym”.

Ogromny dług postawił sługę królewskiego w nadmier smutnym stanie. Albowiem Pan na spłacenie długu kazał jego samego z żoną i dziećmi sprzedać. Chrystus Pan mówi tu według zwyczaju dawnych czasów, w których tych ludzi, co nie byli w stanie zapłacić swych długów, sprzedawano jako niewolników i musieli służyć bezpłatnie tak długo, aż póki długi nie zostały spłacone. Taki wypadek opowiada Pismo św. z czasów Eliasza proroka. Wierzyciel wziął dwóch synów wdowy w niewolę za nieuiszczenie się z długów. Jednakże Chrystus Pan podobrazem kary, którą miał ponieść sługa królewski za swe długi, przedstawia kary, na które my zasługujemy u Boga przez grzechy nasze. Dłużnik ewangeliczny traci wolność, żonę, dzieci i wszystko co ma. Grzesznik traci przez grzech wolność synostwa Bożego, przyjaźń z aniołami i świętymi, łaskę Pana Boga i wszystkie zasługi. Dłużnik musiał służyć jako niewolnik, aż póki nie był dług jego spłacony, a grzesznik w niewoli czarta będzie ponosił karę przez całą wieczność, bo swych długów przez całą wieczność nie spłaci.

Ale póki człowiek żyje na tym świecie, może postarać się o spłacenie długów grzechowych z nieskończonych zasług Chrystusa, jeżeli się zwróci szczerze do Boga z prośbą o miłosierdzie. Toć „słu-

ga", jak czytamy w dzisiejszej Ewangelji św., „upadłszy panu do nóg, prosił go, mówiąc: „Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam, a Pan zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go i dług mu odpuścił“. Co to za wielka dobroć, co za miłosierdzie ze strony tego króla. Za jedno upadnięcie do nóg daruje mu nader wielki dług. Podobną dobroć i miłosierdzie okazuje Pan Bóg, kiedy prosimy go z pokorą i prawdziwym żalem o przebaczenie nam naszych przewinień. Daruje nam nasze niezmiernie prawie długie, z których nigdy nie byłibyśmy w stanie wypłacić się, gdyby Syn Boski nie ofiarował za nas nieskończonej ceny Krwi swojej, której czyni nas uczestnikami przez Sakramenta a szczególnie Chrztu i Pokuty. Prawdziwie, jak postąpił król ewangeliczny z swym sługą, tak postępuje Bóg z każdym grzesznikiem pokutującym. Wspomnijcie sobie na króla Dawida, na króla Manassesca, na Zacheusza, na Magdalene, na Piotra, Piotra Dyzmasa, na Augustyna. Wszyscy ci byli grzesznikami wielkimi, a jednak przebaczył im Bóg łaskawie, skoro tylko udali się do niego, szczerze obżałowali swoje grzechy, skropili je łzami i postanowili poprawę.

Jak złym i karygodnym jest niemiłosierny sługa, który otrzymawszy od Boga odpuszczenie ciężkich grzechów swoich, nie chce współsłużyć swemu przebaczyć lekkich uraz!

Cóż bowiem czyni? „Wyszedłszy“, jak czytamy w dzisiejszej Ewangelji św., „znalazł jednego z towarzyszy swoich, co z nim służyli, który mu był winien sto groszy; i ujawnił go, dusił go, mówiąc: Oddaj mi coś winien. A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko, a on nie chciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług“.

Ten sługa daleko mniej winien był drugiemu służyć, niż on królowi; prosił go także, jak i on: swego pana: „Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko“. Ale w swym współsłuździe nie znalazł żadnej cierpliwości, żadnej łaskawości, żadnego miłosierdzia. I wszem, został wtrącony do więzienia, ażeby dług zapłacił. To tak surowe obejście tego sługi z swym współsługą za tak mały dług świadczy o jego wielkiej złości. Ale co to za jeden jest ten człowiek? Ty sam nim jesteś, kochany czytelniku, którykolwiek będąc obrażony nie chcesz darować urazy. Sameś obraził Boga nie raz i nawet ciężko, a Bóg widząc twój żal, przebaczył ci. Bliźni twój obraził ciebie. Ty w porównaniu z Bogiem jesteś małym robaczkiem; uchybieniem bliźniego względem ciebie jest może tylko źle pojmowanie rzeczy z strony twojej, złe jej tłumaczenie. To uchybienie nie jest wielkie, bo ty sam jesteś małym. Jednakże chwytasz tego braziela, wleczesz przed sąd, wtrącasz do więzienia, nie chcesz ani słuchać o zgodzie, o pojednaniu się

„A ujrawszy towarzysze jego co się działo“, tak czytamy w dzisiejszej Ewangelji św., „zasmucili się bardzo i poszedłszy oznajmili swemu panu wszystko ci się działo. Tedy wezwawszy go pan jego, rzekł mu: sługo nieczłowiwy, wszystkie dług odpuściłem ci, żeś mnie prosił; czyli tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą: I rozgniewawszy się pan jego podał go katom, ażeby mu oddał wszystkie dług“.

I co się stało z tym złośliwym sługą, toż samo stanie się i z nami, jeżeli nie pojednamy się z naszymi nieprzyjaciółmi, jeżeli nie przebaczymy im z serca. Inni chrześcijanie, wiedząc o naszej nieprzyjaźni, o naszej nienawiści, oburza się i błagać będą Boga za tym, który wiele z naszej przyczyny cierpi. Bóg zapozwie nas do siebie, wyrzuci nam

złość naszą przez nasze własne sumienie, przez spowiedników i kaznodziei. Czynić nam będzie i sam wyrzuty na sądzie, jeżeli nie pojednawszy się z bliźnim pomrzemy. Rzeknie: „Ty niegodziwy człowiecze! Ja z mej strony przebaczyłem ci tyle razy w Sakramencie pokuty twoje przewinienia. Czyliż ty nie powinienes też być przebaczyć twemu bliźniemu? Bóg który z miłosierdnymi miłosierdzie postąpi, dla niemiłosiernych, dla niechających się pojednać, okaże podobny gniew, jaki okazał król nielitościwemu słuździe. Oddał go w ręce katów, aż póki by nie zapłacił wszystkiego długu. Ponieważ niepodobno było, żeby sługa mógł oddać tak ogromny dług, więc musi ponosić karę przez całą wieczność. Wieczne potępienie wieczna kara czeka i nas wszystkich, jeźli byśmy w sercu zachowali przeciw komuś nienawiść, gniew, zemstę. O tem nikt nie może wątpić; wyrok jest już wydany. Chrystus Pan, nasz przyszły sędzia, słowa, które nam w dzisiejszej Ewangelji św. objawił, nie cofnie: Takoz i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie bratu swemu z serc waszych“. Przebaczymy więc jedni drugim, a przebaczymy szczerze z serca. Św. Szczepan, upadłszy na kolana, modlił się za tych, co go kamieniowali, mówiąc: „Panie nie poczytaj im tego grzechu“. Chrystus Pan modlił się za tych, co go krzyżowali, mówiąc: „Ojciec odpuść im; boć nie wiedzą co czynią“. Bóg, który tak często bywa obrażany, przebacza codziennie. Dla czegoż my wszyscy nie mielibyśmy przebaczać jedni drugim? Wszakże my wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Ojca, braćmi w Chrystusie, sługami jednego Króla.

Bóg jest miłosierny, lecz też sprawiedliwy.

Bóg jest miłosierny dla tych, którzy go o odpuszczenie grzechów proszą i szczerze pokutują; ale że jest też sprawiedliwy, przeto karać musi niepokutujących grzeszników. Najlepiej zapewniemy sobie miłosierdzie Boże, jeżeli my sami miłosierni jesteśmy przeciwko bliźnim. Toć Chrystus Pan powiada: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“ i kazał nam modlić się: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“.

## Ducha nie gaście!

Nie sądź, jakoby ten tylko ojczyźnie  
Służył, kto dla niej wśród ziomeków pracuje.  
Nie mów, gdy dusze kto chce zbawiać bliźnie:  
— Tu ma ich dosyć! Poco w świat wędruje?

Rozszerzmy serca! Duch, kędy chce wionie,  
A gdy zawoła i dusza ofiarna  
Idzie nieść światło, zatłone w jej łonie,  
W pogańskie kraje, gdzie dotąd noc czarna, —

Wonnych olejków nie żałuj z Judaszem!  
Ofiarą żyje człowiek. Hasłem naszym  
Wszak zdawna było nieść w świat Zbawiciela.  
Ofiarą duszę Narodu wybiela!

Szat nie rozdieraj, gdy Polska swe syny  
W pogańs'wa tonie śle jako dusz łowce,  
Pomna, jak troskał się onej godziny  
Najlepszy Pasterz o Swe „drugie“ owce.

Nie licz obłudnie, ile kraj twój „traci“  
Na dusz ratunek! Bóg za to zapłaci!  
Żar apostołstwa niech żywie, niech bucha!  
Duch wionie, kędy chce! Nie gaście ducha!

## Sw. Łukasz ewangelista Patron lekarzy i malarzy

Święty Łukasz nie należał do grona apostołów, którzy przebywali w otoczeniu Pana Jezusa. Nie oglądał nawet na własne oczy Zbawiciela, bo mieszkał poza Ziemią św. w Syrii w mieście Antjochji. Tam dokonało się jego nawrócenie. Tam też poznał apostoła narodów, św. Pawła i stał się odtąd jego wiernym uczniem i towarzyszem w podróżach apostołskich. W Macedonji, w mieście Filippi, był przez siedem lat jakoby zastępcą św. Pawła i pracował nad podtrzymaniem w wierze tej utworzonej przez swego mistrza gminy chrześcijańskiej. Potem jednak towarzyszył stale św. Pawłowi, aż do jego śmierci. Odwiedzał go podczas jego dwuletniego więzienia w Cezarei i dwukrotnego więzienia w Rzymie.

Niewiadomo dokładnie, kiedy i gdzie i jaką śmiercią zakończył św. Łukasz swój żywot. Istnieje podanie, że poniósł śmierć męczeńską w Grecji, w mieście Patras nad zatoką Korynecką.

Jako towarzysz św. Pawła w jego podróżach był także św. Łukasz w Ziemi św. i w Jeruzolimie. Tam zetknął się z innymi apostołami i od nich słyszał opowiadania o życiu, cudach i nauce Pana Jezusa. Tam poznał również Najśw. Pannę, która zapewne niejedną szczegół podać mu z życia swojego Syna. Na podstawie tych pilnie zebranych i należycie uporządkowanych wiadomości napisał Ewangelię.

W ustalonym porządku Ewangelijska św. Łukasza idzie po Ewangelijskich św. Mateusza i Marka. Jest do nich bardzo podobna tak co do swego układu jak co do szczegółów z działalności Chrystusa Pana. Dlatego też te trzy Ewangelijskie nazywają się synoptrycznymi, tj. prawie jednakowo rzecz przedstawiającymi. Są jednak i różnice. Tak np. św. Łukasz więcej podaje szczegółów z młodości Pana Jezusa, niż inni ewangelicjści. Ponadto, pracując ze św. Pawłem, apostołem narodów, pisał swoją Ewangelię głównie dla pogan, aby ich pociągnąć do wiary Chrystusowej. Stąd w Ewangelijskiej swojej uwzględnił szczególnie te słowa i te zdarzenia, z życia Zbawiciela, które wskazywały poganom, że zbawienie przyszło nie tylko do Żydów, ale także i do nich. Na tę powszechność Kościoła Chrystusowego zwracał św. Łukasz uwagę i praca dla tej powszechności była głównym celem jego Ewangelijskiej.

Ewangelijska św. Łukasza można podzielić na trzy części: Część I. do rozdz. 2 opowiada o młodości Chrystusa Pana, część II. do rozdz. 21 — o jego działalności nauczycielskiej w Galilei, Judei, Samarii i w innych dzielnicach Palestyny, a część III. o męce, śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu.

Prócz Ewangelijskiej napisał św. Łukasz i Dzieje Apostolskie. Oba te dzieła pisane są pięknym językiem greckim, którym autor władał bardzo dobrze gdyż pochodził z rodziny greckiej i sam posiadał gruntowne wykształcenie.

Święty Łukasz jest patronem lekarzy i malarzy. O jego sztuce lekarskiej są wiadomości pewne, gdyż wspomina o niej św. Paweł w liście do Kolossan. Natomiast wiadomości o jego sztuce malarskiej polegają jedynie na zapiskach niektórych pisarzy chrześcijańskich. Podania przypisują św. Łukasza namalowanie obrazu Pana Jezusa i wielu obrazów Najśw. Panny. Obraz Najśw. Panny, znajdujący się w kościele Najśw. Marji Większej (Santa Maria Maggiore) ma być dziełem św. Łukasza. Podobnie jego dziełem ma być obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Na podaniach o malarskiej sztuce św. Łukasza oparł swój obraz znakomity malarz włoski z 16-tego wieku. Rafael (zob. obrazek na str. 1).

## Na cześć Królowej Niebios

Pod przeczystemi nieb turkusy,  
W słonecznej szacie,  
Na gwiazdnym tronie Ty siedzisz,  
O Marjo!

U stóp Twych lilje masz drżące,  
Tęm nieb obrusy.  
Nad Tobą biały Serafinów chór  
W obłoku srebrzystych piór  
Ogłasza chwałę Twą,  
O Matko!

Na czole Twem słoneczne diademy  
W tęczy ubrały Cię strój,  
A miesiąc srebrną głowę  
Pod stopy złożył Tve,  
O Pani!

Śpiew Cherubinów Cię pieści,  
Napawasz wonią Niebios,  
W rajskich ogrodach Ty kwitniesz  
Różo duchowna!

Na wysokościach Niebiosów,  
Ty stoisz,  
Słoneczną pierśią Ty strzelasz,  
Wieżo Dawidów!

Twym dachem Niebios lazury,  
Gdzie gwiazdy kielkują i sny!  
Twym stropem perłowe mgły,  
O Domie złoty!

W gwiazdziste strojna sfery,  
Z cennego ciosana drzewa,  
Na modrej fali Ty pływasz,  
Arko przymierza!

Tyś jest filarem edeńskiego gmachu,  
Podpierającym pół niebios ogromu,  
Na dusz opoce Ty stoisz,  
Bramo niebieska!

Na modrym firmamencie,  
w zorzanych mgieł okolu,  
Słonecznym blaskiem Ty świecisz,  
Gwiazdo zaranna.....

W Swej chwale wywyższona,  
w Swej g'orji niepojęta,  
Jesteś Królowo Niebios,  
O Matko!

Lecz wciąż spojrzenie Tve,  
z niebiańskich sfer na ziemię,  
Słonecznym spływa blaskiem,  
Gdzie dzieci łkają Tve  
O Marjo!

Ty patrzysz, kędy rozpacz, ból i żal  
Serca nam targa,  
I pokój Boży wprowadzasz do ducha  
Miłością!  
Bądź pochwalona, o Pani,  
Królowo Niebios!

Marjan Skórzewski.

## Módlmy się za misje

### i popierajmy dzieła misyjne

Światło wiary otrzymały rozmaite narody, już od dawna. Jest to wielkie szczęście, którego nie zaznało dotąd wiele innych narodów i szczepów. Bez tego światła nie znają one drogi, która wiedzie do życia nadprzyrodzonego, do szczęścia wiekulistego. Z wszy stkich nieszczęść nie to jest największe, gdy się jest pozbawionym chleba lub zdrowia, lecz gdy się nie posiada światła wiary. Spełniamy zatem najprzed- niejszy a zarazem najbardziej naglący uczynek mi- łośierdzia, gdy niesiemy światło wiary tym, którzy go nie posiadają. Jest to i nasz obowiązek, bo Pan Bóg liczy na pomoc wiernych w niesieniu nauki wia- ry niewiernym, jak również spodziewa się od boga- tych, że przyjdą ubogim z pomocą. Brat twój był głodny — tak rzecze Chrystus do bogatego — dla czego nie nakarmiłeś go? Brat twój był niewierzą- cym, poganinem — tak powie do każdego chrześci- anina — dla czego nie nauczyłeś go?

Rozkrzewianie wiary św. jest zatem istotną naszą powinnością, a życie nasze chrześcijańskie nie bę- dzie zupełne, jeżeli zaniedbamy spełnienia tego obo- wiązku.

Ale jakże mam rozkrzewiać wiarę św.? Prze- cież jestem w domu, mam rodzinę i z nią połączone obowiązki. Jakże więc mam nauczać niewiernych? Mamy tyle innych stowarzyszeń katolickich, tyle potrzeb w własnej parafji, więc jakże mam myśleć o Indianach, Chińczykach itd. Przecież nie mogę dostarczać misjonarzom wielkich środków!

Słusznie, abyś pozostał tam, gdzie Opatrzność cię pozostawiła, słuszna też rzecz, abyś pamiętał o dziełach parafjalnych i krajowych i je wspierał. Ale zapewne zrozumiałeś, jak palące i doniosłe są potrzeby tych licznych dusz pogańskich, a przecież nieśmiertelnych. Chceszże się pozbyć tak łatwego szczęścia, aby się stać apostołem?

Dla czego wyobrażasz sobie, że to sprawa trud- na, podczas gdy ona jest bardzo łatwa. Czy znasz **Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary** od stu prze- szło lat przez Papieży gorąco polecane, a szczegól- nie przez Jego Świątobliwość Ojca św. Piusa XI. podnoszone, ażeby je we wszystkich parafjach ca- łego świata zaprowadzono, aby wszyscy wierni doń się zapisywali. Dzieło to niewiele od swych człon- ków wymaga, bo tylko codziennego odmówienia 1 Ojciec nasz, 1 Zdrowaś Marjo z dodaniem westchnie- nia: św. Franciszku Ksawery, módl się za nami, oraz tygodniowej składki 5 groszy, — 2,60 zł rocz- nie. Ubogim pozwolili Ojciec św. i mniejszą składkę wpłacać, zatem nawet ubodzy mogą należeć do tego Dzieła. Małeńki ten podatek nie przyniesie uszczerb- ku żadnemu stworzyszeniu, a te grosze i grosiki zebrane w cicheści, tak, że prawica nie będzie wie- działa, co czyni lewica, wypełnią szkatułę, skąd jedynie czerpią Misje na zaspokojenie swych palą- cych potrzeb.

Na całym świecie liczymy 800 milionów pogan i 200 milionów mahometan czyli cały miliard nie zna- jących błogich skutków zasług Chrystusa Pana, który nas z niewoli szatana wyrwał. Nad temi mil- jonami pogan pracuje blisko 20.000 misjonarzy. Oni to wyrwywają biedne dusze pogańskie z mocy szatań- skiej i oddawają ją pod błogie panowanie miłości Chrystusa Pana. W tej właśnie pracy masz misjo- narzom pomagać przez modlitwę, ale także i przez ofiarę. Oto skutki twego apostołstwa.

„Błogosławieństwo apostołskie niechaj zstąpi na tych, którzy wspomagają misjonarzy, walczących o dusze nieśmiertelne. Niech zstąpi na tych wszyst-

kich, którzy wielkodusznie wspomagają święte Dzie- ło Rozkrzewienia Wiary“ (Słowa Ojca św. Piusa XI Prezydjum Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary, Poznań, Ostrów Tumski 1. Przy kancelarji Prymasa Polski.

## Apel Stolicy Apostolskiej do świata katolickiego

„Osservatore Romano“ oświadcza w dłuższym artykule, że apel Ojca św. do świata katolickiego jest przede wszystkim aktem wiary w Opatrzność Bożą i aktem miłości ojcowskiej. „Są to dwa uroczy- ste akty — dołaje organ watykański — które w tak bliskiej nam jeszcze epoce wydałyby się ana- chronizmem w dumnym społeczeństwie, które w so- bie samem chce widzieć rację swej egzystencji.

Mówiąc o społeczeństwie dzisiejsze, „Osserva- tore Romano“ pisze: „Możnaby wierzyć, że to sen! Czasy i ludzie, którzy chcieli usunąć z historii Boga i Jego Kościół, zostali odsunięci przez nieubła- ganą konieczność do prehistorji. Cóż oznaczają te masy bezrobotnych, które w epoce kapitalizmu, ma- szyn i triumfu nauki błądzą po kwitnących krajach Ameryki, szukając kawałka chleba i schronienia, jak pasterze i koczownicy z najbardziej oddalonych epok?“

W dalszym ciągu „Osservatore Romano“ daje wyraz swej ufności w możliwość odrodzenia się na- rodów, ale uzależnia ją od powrotu do wiary w O- patrzność Bożą i zbawczą siłę chrystajinizmu. Dzie- nik przypomina słynne orędzie Benedykta XV z r. 1917, do którego odwołał się Pius XI w swym apelu a zwłaszcza następujące prorocze zdanie: „Czyż świat cywilizowany ma stać się polem trupów?“

Czy Europa zmierza rzeczywiście ku samobój- stwu? Artykuł kończy się słowami: „Jeżeli zarysy zła przedstawiają nam się w najsurowszej rzeczywi- stości, to środki zaradcze i rady, jakimi natchnęły Papieża odwieczna mądrość i odwieczna miłość, ujaw- niają się dziś, jak ujawniały się wczoraj, w całej swej prawdzie i jakby w otoczeniu nowej światłości prawdy, która jest światłością czynów i doświad- czenia“

## Dzięk Ci, Pani!

Za to, że patrzysz na ziemskie łany,  
za to, żeś Polski naszej Krolową,  
że nad sierocą chylił się głową,  
że dzień zapalasz w blaski utkany,  
za to, że grzesznik, bólem szarpany,  
może przyjąć do Cię i szepnąć — Matko!...  
Dzięk Ci, Pani!

Za to, że Ty chcesz, by grały dzwony,  
że dusze bierzesz z ciemnej otchłani...  
za to, żeś Matką naszą... — O Pani!  
dzięk Ci za to, że Bóg Wcielony  
stał się Twym Synem!  
że gasisz ból mój męki szalonej...  
Dzięk Ci, Pani!

HENRYK NOWAK

Prędzej niebo i ziemia się zapadną, aniżeli by  
Marja miała nie wyratować tego, który szczerze po-  
mocy Jej wzywa.

Św. FRANCISZEK a PAULO

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach  
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice  
Wydawca Juliusz Schreiber, Chojnice.